

Berlin kontynuuje ofensywę

13 października 2024

Republika Federalna Niemiec usiłuje umacniać swoje wpływy nie tylko na Ukrainie, ale także na całej postsowieckiej przestrzeni. Od czasu inwazji Rosji na Ukrainę Berlin stara się umacniać pozycję w krajach Centralnej Azji. Chciałby zdobyć w nich trwałe wpływy polityczne i gospodarcze. Sonduje możliwości importu z nich surowców, których potrzebuje dla swojej gospodarki, a które dotychczas sprowadzał z Rosji. Życzyłby sobie, by w zamian za niemieckie inwestycje, kraje regionu bardziej życzliwie patrzyły na jego politykę i popierały zwłaszcza działania sanacyjne wobec Rosji. Berlin nie ukrywa, że chętnie zająłby jej miejsce w regionie, a także stworzył przeciwwagę dla ekspansji Chin w regionie. Póki co, kraje regionu nie odrzucają niemieckiej oferty. Starają się wyciągnąć z niej jak największe korzyści.

Berlin kontynuuje swoją ofensywę w Azji Centralnej, starając się umocnić swoją pozycję w tym regionie. Swoje główne działania kieruje przede wszystkim do Kazachstanu i Uzbekistanu. W prasie kazachskiej nie milkną echa wizyty w Astanie niemieckiej delegacji na czele z kanclerzem Olafem Scholzem, któremu towarzyszyła federalna minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki i Ochrony Klimatu Michael Kellner oraz delegacja biznesu m.in. takich koncernów jak Siemens Energy, HMS Bergbau, SVEVIND Energy. Niemcy przy pomocy tej wizyty chcieli zapewne umocnić w Azji Centralnej swój wizerunek jako kraju grającego pierwsze skrzypce w Unii Europejskiej, kształtującego politykę Brukseli także wobec odwiedzanych krajów. Poprzez wizytę chcieli wyraźnie zademonstrować, że planują rozwijać strategiczne partnerstwo z krajami Centralnej Azji.

Poszukiwanie nowych źródeł importu

Berlin zaczął zerkać w stronę Centralnej Azji w początkach 2022 r., kiedy to w związku z wojną na Ukrainie zaczął poszukiwać nowych źródeł importu surowców energetycznych, alternatywnych dla rosyjskich. Oprócz ropy naftowej Niemcy chcą w Kazachstanie pozyskiwać także metale rzadkie, takie jak lit i miedź. Ich zabiegi były na tyle skuteczne, że w 2023 r. Kazachstan uplasował się na trzecim miejscu pod względem ilości ropy dostarczanej do Niemiec. Była ona dostarczana ropociągami „Przyjaźń” do rafinerii w Schwedt. Już w 2023 r. obroty handlowe między Niemcami a Kazachstanem wzrosły o 41 proc., osiągając wartość 3,9 mld USD, a bezpośrednie inwestycje Niemiec w gospodarkę Kazachstanu zwiększyły się o 64 proc., osiągając kwotę 770 mln USD. Dla Astany nie są to kwoty powalające na kolana, ale perspektywy do ich zwiększenia są warte świeczki.

W 2023 r. oba kraje zawarły umowę w sprawie realizacji wspólnych inwestycji na kwotę, długoterminowo, nawet 66 mld USD. Na razie jednak tylko niemiecka kampania HMS Bergbau AG dogadała się z kazachskimi partnerami w sprawie przygotowań do uruchomienia eksploatacji złoża rud litu i ich przerobu w zakładzie zbudowanym w obwodzie wschodnio-kazachstańskim. Wartość tej inwestycji ma wynieść 500 mln USD. Władze Kazachstanu są otwarte na współpracę z niemieckim biznesem, ale stawiają twarde warunki. Główny z nich brzmi „surowce za technologię”. Astana ani myśli stać się wyłącznie zapleczem surowcowym Niemiec, bez realnych korzyści. Ostatnia wizyta niemieckiej delegacji ma sprawę zdynamizować.

Więcej ropy dla Niemiec

W trakcie wizyty odbyły się fora gospodarcze kazachsko-niemieckie i uzbecko-niemieckie. Konkretnym wynikiem wizyty niemieckiej delegacji w Astanie było podpisanie umowy o przedłużenie importu kazachskiej ropy przez Niemcy do końca

2025 r. Zwiększono też jego wolumen z 1 mln do 1,4 mln ton. Tokajew zaproponował też niemieckim partnerom udział w projekcie budowy energetycznej siłowni, funkcjonującej na bazie wodoru. Zasugerował również, by niemieckie koncerny wzięły udział w budowie energetycznej linii przesyłowej po dnie Morza Kaspijskiego, przy pomocy której Kazachstan i Uzbekistan eksportowałyby do Unii Europejskiej „zieloną energię”. W obu tych krajach są idealne warunki do budowy elektrowni wiatrowych i Kazachstan i Uzbekistan są gotowe przy współpracy Niemiec je zbudować, by sprzedawać ich produkcję do spragnionej jej Europy. W samym Kazachstanie i Uzbekistanie nie zamierzają na razie z niej korzystać. Tokajew przypomniał też niemieckiemu kanclerzowi, że wciąż liczy na pomoc Niemiec przy pozyskaniu środków na rozbudowę Transkaspjskiego Międzynarodowego Korytarza Transportowego. Kazachstan uważa, że na ten cel potrzebuje 20 mld USD. Unia Europejska obiecała na ten cel wydzielić 11,1 mld USD, ale na razie jej zaangażowanie jest głównie deklaratywne. Delegacja niemiecka podpisała jednak list intencyjny o utworzeniu do 2030 r. terminalu kontenerowego w Aktau, czyli porcie stanowiącym główny punkt przeładunkowy na trasie wiodącej do Chin.

Otwarcie na migrantów

Także Uzbekistan rozwija współpracę gospodarczą z Niemcami. Wzajemna wymiana handlowa obu krajów wyniosła w 2023 r. 1 mld USD. W tym roku przekroczy ona tę kwotę. Wartość tegorocznych niemieckich inwestycji w Uzbekistanie wyniosła już 800 mln euro. Obecnie obie strony rozpatrują projekty, których realizacja może przekroczyć 9 mld euro. Dotyczą one „zielonej” energetyki, przemysłu maszynowego, wytwarzania materiałów budowlanych, zagospodarowania złóż miedzi. W sumie obie strony podpisały osiem umów o dalszej współpracy. Zdaniem obserwatorów dla niemieckiego kanclerza najważniejsze jest porozumienie w zakresie migracji. Niemcy są gotowe otworzyć swoje granice dla mieszkańców Uzbekistanu, szukających legalnego zatrudnienia. Nie dotyczy to jednak wszystkich

chętnych, a tylko wykwalifikowanych specjalistów, głównie lekarzy, pielęgniarek i opiekunów dla osób starszych. W tym roku Uzbekistan ma zgodzić się na wyjazd ośmiuset pielęgniarek, które mają zdać egzamin z języka niemieckiego. Mają one na rękę otrzymywać, po odliczeniu podatku 2200 euro miesięcznie.

Współpraca niemiecka z państwami Centralnej Azji będzie się rozwijać, ale na razie bardzo daleko jej do skali współpracy, jaką państwa te prowadzą z Rosją czy Chinami. Także w sferze politycznej niemiecki kanclerz uzyskał niewiele. Ani Tokajew, ani prezydent Uzbekistanu Mirzijojew nie poparli jego stanowiska w kwestii Ukrainy. Starali się unikać w tej kwestii jednoznacznych deklaracji.

Autorstwo: Antoni Mak

Źródło: NCzas.info